



Rozmowa Jezusa z Samarytanką

Gdy Jezus dowiedział się, że do faryzeuszów dotarła wiadomość, iż gromadzi więcej uczniów i częściej chrzci aniżeli Jan – chociaż nie On sam chrzczył, tylko Jego uczniowie – opuścił Judeę i udał się znowu do Galilei. Musiał przejść przez Samarię. I przybył do miejscowości samarytańskiej, zwanej Sychar, położonej niedaleko posiadłości, którą przekazał Jakub swemu synowi Józefowi. Tam znajdowała się studnia Jakuba. Jezus, zmęczony przebyciem drogą, usiadł obok studni, a było to około godziny szóstej. Nadeszła wtedy kobieta – Samarytanką, aby zaczerpnąć wody. Jezus poprosił ją: „Daj mi się napić”. Jego uczniowie natomiast poszli do miejscowości, aby kupić coś do jedzenia. Kobieta odparła jednak: „Jakże Ty, Żyd, możesz prosić mnie, kobietę samarytańską, o wodę?”. Żydzi bowiem nie utrzymują kontaktu z Samarytanami. Na jej słowa Jezus odpowiedział: „Gdybyś znała dar Boży, a także wiedziała, kim jest Ten, kto ci rzekł: „Daj mi się napić”, to byś Go poprosiła, a On dałby ci wody żywej”. Kobieta zawołała wtedy: „Panie, przecież Ty nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka. Skąd więc weźmiesz wodę żywą? Czyżbyś był większy od naszego ojca Jakuba, który dał nam tę studnię? Zresztą on sam z niej korzystał, jego synowie i trzody”. Wówczas Jezus oznajmił jej: „Każdy, kto pije tę wodę, nadal będzie odczuwał pragnienie. Kto natomiast napije się wody, którą Ja mu dam, już nigdy więcej nie będzie odczuwał pragnienia, gdyż woda, którą mu dam, stanie się w nim obfitym źródłem na życie wieczne”. Kobieta poprosiła więc: „Panie, daj mi takiej wody, abym już więcej nie odczuwała pragnienia i nie musiała przychodzić tutaj i czerpać”. Jezus więc polecił jej: „Idź, zawołaj swojego męża i przyjdź tutaj”. Ona zaś odparła: „Nie mam męża”. Na co Jezus rzekł: „Słusznie powiedziałaś: „Nie mam męża”. Miałś ich bowiem pięciu, a i ten, którego masz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś prawdziwie”. Wtedy kobieta zawołała: „Panie, widzę, że Ty jesteś prorokiem! Nasi przodkowie oddawali cześć Bogu na tej górze; wy zaś twierdzicie, że jedynie miejsce, gdzie należy Go czcić, znajduje się w Jerozolimie”. Jezus jej odrzekł: „Wierz mi, kobieto. Oto nadchodzi czas, że ani na tej górze, ani też w Jerozolimie nie będzie się już wielbiło Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie; my zaś oddajemy cześć Temu, kogo znamy. Zbawienie bowiem pochodzi od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, a właściwie już jest, kiedy prawdziwi czciciele będą wielbili Ojca w Duchu i w prawdzie. Zresztą takich czcicieli pragnie sam Ojciec. Bóg jest duchem, stąd też ci, którzy Go wielbią, winni to czynić w Duchu i w prawdzie”. Wtedy kobieta odparła: „Wiem, że ma nadejść Mesjasz, czyli Chrystus. I gdy tylko On przybędzie, wszystko nam wyjaśni”. Jezus oznajmił jej wówczas: „To Ja nim jestem. Ja, który mówię do ciebie”.

W tym czasie wrócili uczniowie i zdziwili się, że rozmawiał z kobietą. Nikt z nich jednak nie zapytał: „Czego od niej chcesz?” lub „O czym z nią rozmawiasz?”. Kobieta zaś zostawiła naczynie do czerpania, wróciła do swojej miejscowości i zaczęła namawiać mieszkańców: „Chodźcie zobaczyć kogoś, kto wyjawil mi wszystko, co uczyniłam. Czyż nie jest On Chrystusem?”. Ci więc wyszli z miasta i przybyli do Jezusa.

Uczniowie tymczasem zachęcali go: „Rabbi, jedź!”. Wtedy Jezus oświadczył im: „Ja mam pokarm do spożycia, którego wy nie znacie”. Pytali się więc nawzajem: „Czyżby ktoś przyniósł Mu coś do jedzenia?”. Jezus odpowiedział im: „Moim pokarmem jest wypełnianie woli Tego, który Mnie posłał, oraz wykonanie wyznaczonego mi dzieła. Czyż nie twierdzicie: „Jeszcze cztery miesiące i nadejdzie czas żniw?”. Ja natomiast wam mówię: Podnieście tylko wzrok i popatrzcie na pola – już dojrzały do żniwa. Żniwiarz otrzymuje zapłatę i gromadzi owoce swojej pracy na życie wieczne. W ten sposób siewca cieszy się razem z żniwiarzem. Tak oto okazuje się prawdziwe powiedzenie: „Jeden siewca, a drugi zbiera”. Ja posłałem was, abyście zbierali plony, chociaż nie trudziście się nad nimi wcześniej. Inni pracowali w znoju, a wy skorzystaliście z ich wysiłku”.

Wielu Samarytan z tej miejscowości uwierzyło w Niego na podstawie świadectwa danego przez ową kobietę: „Wyjawil mi wszystko, co uczyniłam”. Przyszli więc do Niego z prośbą, aby został u nich. I przebywał tam dwa dni. Wtedy jeszcze więcej uwierzyło dzięki głoszonej przez Niego nauce. Do tej kobiety zaś mówiono: „Teraz wierzymy już nie na podstawie tego, co powiedziałaś, lecz dlatego, że sami Go usłyszeliśmy. Wiemy, że On naprawdę jest Zbawicielem świata”.